

Idź i czyń podobnie (IV): Wezwani, by słuchać

W świecie, w którym komunikacja ma ogromne znaczenie i jest dosłownie jedno kliknięcie od nas, prawdziwy dialog może stawać się coraz trudniejszy do osiągnięcia. I tutaj chrześcijanie również mają przykład Jezusa, który aktywnie angażuje się w relacje z osobami o różnych przekonaniach, akceptując każdego niezależnie od różnic czy błędów.

09-03-2024

Ewangelie opisują liczne dialogi Jezusa z ludźmi, chociaż możemy sobie wyobrazić jeszcze wiele innych. Jednym z najbardziej wzruszających jest moment, kiedy jest sam na sam z Samarytanką przy studni. Apostołowie są zdumieni, gdy wracają i znajdują Go rozmawiającego z kobietą, i to taką, która musiała przyjść do studni samotnie, w upale południa, zamiast razem z innymi kobietami z wioski w chłodniejszej porze dnia. Sama kobieta jest zaskoczona, że On z nią rozmawia, ponieważ, jak wyjaśnia ewangelista, „Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem” (J 4, 9). W tej scenie Jezus uczy nas, żeby interesować się każdym. Z wzruszającą delikatnością subtelnie prowadzi ją do prawdy. Nie ignoruje jej błędnych przekonań ani

grzesznych czynów, ale też nie potępia, nie oskarża ani nie wywiera na nią presji. Uznając wspólne przekonania i słuchając tego co ona uznawała za słuszne, po prostu świadczy o prawdzie Objawienia i przede wszystkim o godności i wartości, jaką ona ma w Jego oczach.

Rozmowa jeden na jeden

Możesz mieć podobne doświadczenie: bycia wysłuchanym i naprawdę poważnie traktowanym przez kogoś, kto tak naprawdę się z tobą nie zgadza. Może dał ci czas, abyś się wypowiedział i wyjaśnił swój sposób myślenia, słuchając uważnie twojego punktu widzenia, bez przerywania czy okazywania niecierpliwości. Może zadał pytanie, które, choć w jakiś sposób trudne i wyraźnie wynikające z innego punktu widzenia, zostało sformułowane z prawdziwym szacunkiem i autentycznym

zainteresowaniem, co pokazało, że cały czas uważnie słuchał.

Być może uderzyła cię jego gotowość do zmiany zdania, wyciągnięcia wniosków z tego, co miałeś do powiedzenia; dostrzeżenia, że człowiek może mieć własne poglądy, a jednocześnie trzymać się ich z pokorą i pewną gracją, co sprzyja atmosferze wzajemnego szacunku. Nie chodzi o to, że twój rozmówca nie miał opinii na dany temat lub że zmienił swoje stanowisko, aby zgodzić się z twoim, ale o to, że okazał ci szacunek: pokazał, że mu na tobie zależy, nawet jeśli nie przekonał cię do niczego innego. Taka postawa mogła nawet dać ci nowy impuls, nie tylko do formułowania i wyrażania własnych osądów, ale także do konfrontowania swoich przekonań z przekonaniami innych. Będąc wysłuchanym, poczułeś się zachęcony do słuchania

innych. Prawdziwy dialog jest zaraźliwy.

Może dyskusja dotyczyła czegoś błahego, jak to, czy dany serial jest wart obejrzenia. Jesteś jego wielkim fanem, ale z wykwinutym taktem ktoś był w stanie delikatnie wyrazić swoją dezaprobatę, nie sprawiając, że czułeś się odrzucony. Z drugiej strony, mogło to być coś poważniejszego, jak polityka czy ekonomia. Istnieje wiele słuszných sposobów organizowania społeczeństwa: rozwijanie i promowanie stanowiska w tym, co moglibyśmy nazwać „sferą doczesną”, jest dobrym znakiem zdrowej ludzkiej dojrzałości, ale umiejętność słuchania i uczenia się od innych jest jeszcze lepsza. Istnieją pewne kwestie, które przekraczają doczesność, jak kwestie religijne czy etyczne. Jeśli to było centrum twojej rozmowy, wtedy w grę wchodzi obiektywna prawda. Twój rozmówca

jednak w jakiś sposób nie tylko zachował ze spokojem odmienne zdanie, ale także wnikliwie rozważył to, co miałeś do powiedzenia.

Bez względu na temat, ta osoba przekazała ci najważniejszą ze wszystkich prawd - że jesteś ważny, że masz wartość, że jesteś kochany. „Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym znaczenia produktem ewolucji. Każdy z nas jest owocem zamysłu Bożego. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny”^[1]. Fakt, że każda osoba jest stworzona z miłości, jest pierwszą prawdą, do której przyjęcia wszyscy jesteśmy wezwani i pierwszą prawdą, którą jesteśmy wezwani dzielić się z innymi. Mówiąc o tej pięknej rzeczywistości ludzkiej godności, konstytucja *Gaudium et spes* wyjaśnia: „Człowiek [...] istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni

wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy^[2]”.

Dialog: razem ku prawdzie

Prawdziwy dialog nawiązuje się, gdy dwie rozmawiające ze sobą osoby poszukują prawdy. Każdy ma swoją perspektywę i doświadczenie, i choćby nawet to przełożyło się na silne przekonania, dialog nie buduje murów, a wręcz przeciwnie, charakteryzuje się otwartością na drugiego człowieka i chęcią uczenia się od niego. Dzieje się tak dlatego, że prawdziwy dialog jest motywowany pragnieniem zbliżenia się do prawdy i, jeśli to możliwe, wraz z innymi.

Nie angażujemy się w dialog, aby bronić naszych opinii lub przekonać innych, ale aby razem dojść do prawdy. Jak powiedział papież Franciszek z okazji Światowego Dnia Komunikacji, „Potrzebujemy przezwyciężyć różnice przez takie

formy dialogu, które pozwolą nam wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i szacunku. Kultura spotkania wymaga, byśmy byli gotowi nie tylko dawać, ale również przyjmować od innych.^[3]” Oznacza to bycie otwartym na przyjęcie wszystkiego, co może pochodzić z zaangażowania z drugą osobą, czy to coś, co pozytywnie przyczynia się do naszej wiedzy, czy coś, co ujawnia nową lukę, o której wcześniej nie myśleliśmy. „A próbując zrozumieć innych, zrozumieć ich punkty widzenia, odkrywa się prawdziwe aspekty, które nie były brane pod uwagę, udoskonala się swoje propozycje i, krótko mówiąc, staje się bardziej rozumiałym. Z drugiej strony, jeśli praca nad komunikacją ignoruje pytania lub wątpliwości drugiej osoby, monolog zastępuje dialog.^[4]”

Co ciekawie, pierwsze przykazanie, zarówno w prawie żydowskim, jak i

w nauczaniu Jezusa dla chrześcijan, zaczyna się od czasownika w trybie rozkazującym: „Słuchaj, Izraelu” (Pwt 6, 4; Mk 12, 29). Miłość do Boga i miłość do bliźnich nieuchronnie wiąże się z otwieraniem naszych uszu, by być uważnym na słowo Boże i na potrzeby tych, którzy nas otaczają.

Jeśli prawda sama w sobie jest naszym najwyższym motywem dialogu, nigdy nie możemy zaniedbać jednej z największych prawd: miłości Boga do osoby, z którą mamy do czynienia. Niezależnie od tego, ile dobrego mamy nadzieję zrobić, przekonując kogoś o prawdzie na temat jakiejkolwiek kwestii, nie możemy tego robić kosztem prawdy o jej godności jako osoby. Niezależnie od tego, co jest przedmiotem debaty, nasz szacunek dla innych nie może zależeć od ich zgody z nami. Sposób, w jaki traktujemy ludzi, mówi dobitniej niż

jakikolwiek argument i powinien świadczyć właśnie o ich osobistej godności jako dziecka Bożego.

„Osobowość ludzka musi być szanowana z religijną czcią. Kiedy odnosimy się do siebie nawzajem, powinniśmy czynić to z uczuciem podziwu, które pojawia się w obecności czegoś świętego i uświęconego. Tacy bowiem są ludzie: zostaliśmy stworzeni na obraz Boga (Rz 1, 27)”^[5].

Wolność: odpowiedzialność

Godność ludzka jest podstawą wolności, w tym wolności opinii i wypowiedzi, a także wolności religii i sumienia. Właśnie dlatego, że każda osoba została stworzona przez Boga jako wyjątkowa jednostka, a także z własną ludzką wolnością, możemy różnić się od siebie w tym, co uważamy za prawdę. To, że ta wolność skutkuje wielką różnorodnością opinii i podejść do

rzeczy, jest dowodem na to, że istota ludzka jest w jakiś sposób transcendentna, a nie zdeterminowana przez jakiś podstawowy impuls lub instynkt, który wszyscy mamy wspólny. „Kiedy rozumie się do głębi wartość wolności, kiedy miłuje się ten boski dar duszy, wtedy miłuje się też wielość — konsekwencję wolności”^[6]. Różnorodność jest czymś, co należy celebrować, o ile jest wyrazem wolności, ponieważ sama wolność jest czymś, co należy kochać i chronić.

Paradoksalnie, wolność, która wynika z naszej ludzkiej godności, jest wolnością, do której korzystania jesteśmy zobowiązani przez naszą samą naturę - jesteśmy „istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność”^[7]. Możemy i powinniśmy zająć stanowisko w wielu „sprawach pozostawionych

przez Boga do swobodnej dyskusji [...] na przykład, w zakresie różnych opinii filozoficznych, nauki, ekonomii czy polityki, prądów artystycznych i kulturalnych, problemów swojego życia zawodowego czy społecznego”^[8]. W tych kwestiach święty Josemaria zawsze nalegał, abyśmy bronili „wolności osobistej, jaką w świetle zasad głoszonych przez Urząd Nauczycielski mają świeccy w podejmowaniu wszelkich konkretnych decyzji teoretycznych bądź praktycznych”^[9].

Chociaż jest to wolność, którą cieszy się każdy, należy ona w szczególny sposób do świeckich, których różnorodne osobiste powołania mają wspólną misję uświęcenia świata od wewnątrz. Nam Bóg przekazuje swoją prawdą przez zwykłe okoliczności i relacje naszego codziennego życia, a my dzielimy się tą prawdą z innymi przez nasze

rozmowy, przyjaźnie i pracę, wznosząc Chrystusa na szczyt wszystkich ludzkich działalności. A jednak te działalności sfery świeckiej, ze względu na swoją naturę, mogą być realizowane na wiele różnych sposobów i o ile są zgodne z prawdą, wszystkie są równie ważne. „Wszyscy chrześcijanie [...] w porządkowaniu spraw doczesnych niech biorą pod uwagę słuszne, choć różniące się między sobą poglądy”^[10]. Lub, jak lubił powtarzać święty Josemaría, „w sprawach doczesnych nie ma dogmatów”^[11].

Gdziekolwiek Bóg nas umieścił, możemy być pewni, że znajdziemy wielu dobrych ludzi, katolików lub nie, którzy mają różne, ale również słuszne rozwiązania i podejścia do wspierania wspólnego dobra. To zdecydowanie nie oznacza, że powinniśmy po prostu przyjąć pomysły kolejnej osoby bez

zastanowienia, a co gorsza, nie
przyjąć żadnego stanowiska. Byłoby
to lekceważenie naszej własnej
wolności i pozbawienie świata
wkładu, jaki moglibyśmy wnieść.
Ponadto, jeśli nie dodamy do wielkiej
różnorodności poglądów zgodnych z
prawdą, te, które chybią, mogą stać
się najgłośniejszymi i
najpopularniejszymi głosami. „My,
dzieci Boże, którzy jesteśmy
obywatelami o takim samym statusie
jak inni, musimy bez obaw
uczestniczyć we wszystkich
uczciwych ludzkich działaniach i
organizacjach, aby Chrystus mógł być
w nich obecny. Pan będzie surowo
rozliczał każdego z nas, jeśli
zaniedbaniem lub miłością do
komfortu nie będziemy się starać
odgrywać aktywnej roli w ludzkim
rozwoju i decyzjach, od których
zależy teraźniejszość i przyszłość
społeczeństwa”^[12]. Jednocześnie,
choć jesteśmy wolni i spoczywa
na nas osobista odpowiedzialność za

udział w debatach w otaczającym nas świecie oraz za budowanie i promowanie własnego stanowiska, tak samo jest w przypadku naszych bliźnich.

Wolność i błąd

Wolność ta ma miejsce w każdym dialogu między ludźmi, nawet gdy w grę wchodzi prawda. Mamy to szczęście, że jesteśmy wolnymi i inteligentnymi istotami, a "pecha", że nasza inteligencja jest ograniczona, więc w obliczu pytań, które są uwarunkowane, trudne lub zależne od czasu, przestrzeni lub ludzkiej wrażliwości, rezultatem jest szeroka gama opinii.

Wolność to to, co pozwala nam myśleć..., że lody waniliowe są lepsze niż czekoladowe, lub że republika jest lepsza niż monarchia. Pozwala nam jednak również wierzyć w coś obiektywnie fałszywego, jak to, że zemsta jest uzasadniona, czy nawet,

że Bóg nie istnieje. Ignorancja i błąd mogą mieć korzenie w korzystaniu z wolności, ponieważ możemy źle używać tego wielkiego daru. W ten sposób różnice w tym, co wiemy i w co wierzymy, nie są tylko wyrazem wolności, mogą również być manifestacją ludzkiego ograniczenia, a czasami grzechu. Dlatego nie sama różnica jest tym, co kochamy, ale wolność za nią stojąca. Czy naprawdę powinniśmy bronić wolności, nawet wiedząc, że może prowadzić do błędu, a nawet grzechu? Sam Bóg kocha naszą wolność do tego stopnia, że daje nam wolność do dobrowolnego trzymania się błędu.

Ważne jest, aby odróżnić, że istota wolności nie leży w możliwości popełniania błędów. Możemy nawet być kuszeni, by robić coś przeciwnego temu, co wiemy, że jest dobre, próbując potwierdzić naszą niezależność. Jednak prawdziwa

wolność znajduje się w poszukiwaniu prawdy i działaniu zgodnie z nią. W przeciwnym razie popadamy w więzy, które uniemożliwiają nam dostrzeganie, wybieranie i cieszenie się tym, co prawdziwe i dobre.

Dlatego kochanie i obrona wolności każdej osoby, nie tylko do posiadania opinii, której nie podzielamy, ale także do trzymania się błędnego przekonania, nie jest tym samym, co kochanie lub bronienie fałszu.

Relatywizm moralny polega na udawaniu, że nie ma prawdy i dlatego nie ma znaczenia, w co ktoś wierzy, lub że wszystko, co ktoś uważa za prawdę, jest równe i ważne jest, że w to wierzy. Możemy być kuszeni, by myśleć, że odpowiednią postawą w obliczu różnicy jest bycie obojętnym - przyjmowanie postawy „masz swoją prawdę, a ja mam moją”. Ale prawdziwa miłość nigdy

nie jest obojętna. Miłość szuka dobra drugiego.

Ponieważ kochamy innych, nie chcemy tylko sami zbliżać się coraz bardziej do prawdy, chcemy tego również dla nich. Wiemy, że prawda uczyni ich jeszcze bardziej wolnymi (Por. J 8, 32). I tak, nie odmawiając innym ich wolności, jesteśmy gotowi zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby im pomóc, zawsze będąc otwartymi na otrzymanie pomocy od nich. „Prawdy [...] trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną, to znaczy przez swobodne badanie przy pomocy magisterium, czyli nauczania, przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy; skoro zaś prawda została poznana, należy mocno przy niej trwać osobistym przyświadczeniem”^[13]. Ze

względu na naszą ludzką godność, każdy z nas jest wolny w dążeniu do prawdy, a to, w co wybieramy wierzyć, jest naszym własnym wolnym wyborem, ale zależymy od siebie nawzajem, od dialogu i swobodnego angażowania się i towarzyszenia sobie w tym poszukiwaniu.

Dzieci Boże

Komentując słowa Jezusa, że „prawda was wyzwoli” (J 8, 32), święty Josemaria wyjaśniał: „Jaka to prawda, która zapoczątkowuje i wypełnia w całym naszym życiu drogę? przedstawię ją wam [...] jest to świadomość, że wyszliśmy z rąk Boga, że jesteśmy przedmiotem szczególnej miłości Trójcy Przenajświętszej, że jesteśmy dziećmi tak wielkiego Ojca [...]. Nie zapominajcie o tym że, kto nie widzi w sobie dziecka Bożego, ten nie poznał najgłębszej prawdy o

sobie”^[14]. To jest nasza najbardziej podstawowa tożsamość, głębsza niż stanowisko, które zajmujemy w jakiegokolwiek kwestii. I bez względu na to, jak różne są nasze opinie, to jest to również prawda o naszym rozmówcy. Możemy żyć i przekazywać tę prawdę, angażując się w dialog w duchu, którego nauczył nas Chrystus.

W ten sposób stopniowo identyfikujemy się z Chrystusem, który będąc Bogiem, był nieskończenie wolny. Nie dlatego, że mógł wybierać zło, ale dlatego, że cieszył się dobrem. Aniołowie i święci również przeszli przed nami tą ścieżką wolności. Każdy, zgodnie z własnym charakterem, preferencjami, zainteresowaniami, pracą, epoką... zjednoczeni w miłości do Boga i bliźnich.

Możesz mieć doświadczenie, gdy ktoś nie chciał cię słuchać. Albo sprawiał wrażenie, że słucha, chociaż niecierpliwie, tak naprawdę tylko czekał, aż przestaniesz mówić, przygotowując się jednocześnie, jak lew gotowy do skoku, aby zaatakować, rozerwać każdy z twoich punktów, jeden po drugim. Może wówczas poczułeś, jak twoje instynkty wchodzą w grę, jak twoje serce zaczęło bić szybciej i napięcie zaczęło budować się w twojej głowie, i poczułeś potrzebę krzyku i obrony swojej pozycji. Być może twój rozmówca był naprawdę agresywny lub nadał sprawie osobisty charakter. Prawdopodobnie ostatnią rzeczą, jaką chciałeś zrobić, było okazanie zrozumienia. Ale miłość wymaga zrozumienia w każdych okolicznościach, zrozumienia, które przekazuje Bożą miłość. Jeśli czujesz, że to cię przerasta, masz rację. „Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakąż za to dla was

wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią” (Łk 6, 32-33). Dyskutować z tymi, którzy myślą jak ty, słuchać tych, którzy cię słuchają - to naturalne. Ale czasami bycie wyrozumiałym jest naprawdę nadprzyrodzone, świadczy o tym, że Bóg działa w nas jako w swoich narzędziach, przynosząc swoją czułość i uczucie, „ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych” (Łk 6, 35). Traktując innych zgodnie z ich godnością jako dzieci Bożych, my sami „będziemy synami Najwyższego” (Łk 6, 35).

Stacey Hope-Bailie

[1] Benedykt XVI, Homilia na inaugurację pontyfikatu 24-IV-2005.

[2] *Gaudium et spes*, 19.

[3] Orędzie papieża Franciszka na XLVIII na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2014.

[4] Ksiądz Prałat Ocáriz: „Spokój i pogoda ducha pozwalają nam nadać głęboki sens naszej pracy”

[5] Konferencja Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych, Economic Justice for All, 1986, nr 28.

[6] Rozmowy z prałatem Escriva, 96.

[7] *Dignitatis Humanae*, nr 2.

[8] Rozmowy..., 12.

[9] Ibidem.

[10] *Gaudium et spes*, 75.

^[11] *“Las riquezas de la fe”, ABC,*
Madryt, 2 -XI-1969.

^[12] Ibidem.

^[13] *Dignitas Humane*, 3.

^[14] Przyjaciele Boga, 26.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/wezwani-
by-sluchac/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/wezwani-by-sluchac/) (09-08-2025)